

Polskie wybrzeże zagrożone

8 września 2013

Polskie wybrzeże traci swój naturalny wygląd z powodu prowadzonych i planowanych na ponad połowie jego długości prac realizowanych pod hasłem „ochrona brzegu”, na które zaplanowano wydać w sumie 911 milionów złotych. W większości przypadków działania takie nie mają nic wspólnego z „ochroną”. Co więcej przekształcają naturalne wybrzeże wzmagając presję na środowisko oraz przyspieszając zjawisko erozji na sąsiednich odcinkach brzegu. To z kolei tworzy błędne koło coraz większych nakładów finansowych – wynika z raportu przygotowanego przez WWF Polska.



„Ochrona brzegów jest realizowana na kilka sposobów” – tłumaczy Marta Kalinowska z WWF Polska. „Z jednej strony są to różnego rodzaju konstrukcje od ostróg i progów podwodnych poprzez falochrony po opaski i gabiony, a budulcem jest beton, stal i kamień. Z drugiej prowadzona jest ochrona biotechniczna, m. in. utrwalanie powierzchni wydm i dosypywanie piasku. Niestety, jak dowodzi nasz raport, przy obu rodzajach działań nie analizuje się wpływu, jaki będzie miała taka inwestycja na inne odcinki wybrzeża. Na ogół dzieje się bowiem tak, że brzeg sztucznie umocniony w jednym miejscu, zatrzymuje transport piasku wzdłuż brzegu, co powoduje silne

niszczenie wybrzeża na odcinku sąsiednim. Sama infrastruktura umocnień też wymaga ciągłej konserwacji, co generuje kolejne koszty.”

Państwowy Program „Ochrony Brzegów” nie uwzględnia faktu, że erozja jest naturalnym procesem, którego nie da się powstrzymać sztucznymi metodami. Instytucje odpowiedzialne za jego realizację stwarzają zatem fikcję i firmują inwestycje, które nie mają większego uzasadnienia. Raport WWF Polska wskazuje na przykład poligon w Wicku Morskim. Jego obszar nie wymaga ochrony przed morzem, jednak wbrew temu forsuje się wizję przekształcenia brzegu na długości 4,5 kilometrów, co z kolei wpłynie negatywnie na erozję brzegów w Ustce i Jarosławcu. Jak uważa autor raportu, dr Tomasz Łabuz z Uniwersytetu Szczecińskiego, „w rejonie tym, są na tyle szerokie naturalne obszary wydm nadmorskich, że należałoby odsunąć od brzegu place, które są wykorzystywane do treningów militarnych przez wojsko”.

Kolejny przykład to odcinek w rejonie Jastrzębiej Góry. Po umocnieniu klifu, obok nastąpił zanik plaży, co zmusiło do przywożenia piasku ciężarówkami w okresie letnim. Następnie było prowadzone sztuczne zasilanie piaskiem od strony morza. Budowla nie tylko zeszpeciła krajobraz, ale również zawężyła przestrzeń plaż. Okazała się jednocześnie nietrwała, bo szybko doszło do rozerwania konstrukcji z siatki i wysypywania kamieni na brzeg.

Koszty, które wiążą się z tymi działaniami są ogromne. W sumie na ochronę brzegów w latach 2003-2023 przewidziano 911 milionów złotych z budżetu państwa. Od kilku lat realizuje się również takie inwestycje ze środków unijnych. Szczególnie powszechna staje się tzw. odbudowa plaż. Przykładowo, przygotowanie kilometra plaży poprzez dosypywanie piasku kosztuje od miliona do czterech milionów złotych. Natomiast plaża na metrze bieżącym brzegu oznacza obecnie wydatek w wysokości nawet dwóch tysięcy złotych.

„Można się zgodzić z tezą, że od 200 lat ingerujemy w przyrodę oraz, że odziedziczyliśmy przystanie portowe, falochrony, które i tak już zaburzały układ naturalny polskiego Wybrzeża Bałtyku” – uważa dr Tomasz Łabuz z Uniwersytetu Szczecińskiego. „Jednak ograniczanie do minimum dalszej ingerencji w przyrodę nadmorską pozwoli przewidywać zmiany tych procesów. Obecnie, poprzez stosowane zabiegi, cały czas wprowadzamy nowe destabilizatory do środowiska. Te działania nie mają wiele wspólnego z ochroną przyrody, a jedynie dotyczą ochrony lądu wybrzeża i plaż. Próby powstrzymania cofania lądu w jednym miejscu skutkują erozją miejsc sąsiednich.”

Umacnianie brzegu pociąga też za sobą kolejne groźne zjawiska. Wzmaga presję budowlaną na obszarach położonych tuż nad samym morzem, które wcześniej były wolne od zabudowy. A to z kolei prowadzi do nieodwracalnych zmian w środowisku i w konsekwencji będzie wymuszać na władzach wydawanie milionów złotych z funduszy publicznych na „ochronę brzegu” przed morzem, w miejscach, gdzie powstały nowe osiedla, czy też zabudowa hotelowa. Niestety prawo w naszym kraju jest tak skonstruowane, że inwestor może domagać się odszkodowania od państwa, gdy jego nierozważna inwestycja zostanie zniszczona przez siły natury. Jednak nowe inwestycje powstają, nawet jeśli dobre rozeznanie geologiczne terenu wyraźnie wskazuje, że nie należy budować w miejscu, gdzie podłoże jest niestałe lub stanowi naturalny taras zalewowy rzek, czy też znajduje się w zasięgu fal morskich. Niepokój budzą wszystkie inwestycje, podobne do Beach City, miasta, które ma powstać na Mierzei Jamneńskiej. Raport dowodzi, że nie powinny nigdy powstać, jeśli poważnie traktujemy nie tylko ochronę przyrody, ale również bezpieczeństwo ludzi, którzy mieliby zostać mieszkańcami w takich inwestycjach.

„Budowanie „domów na piasku” nie powinno mieć miejsca” – tłumaczy Kalinowska. „Powstaje efekt błędnego koła, którego funkcjonowanie wymaga nowych nakładów na ochronę zabudowań, a kosztami tej ochrony przed morzem zostaje obciążony budżet

państwa. Pomimo posiadanej wiedzy o szkodliwości takich działań, aż 57% polskiego wybrzeża będzie poddane „zabiegom ochronnym”. Wzrastają też koszty, z 40 milionów do 80 milionów rocznie.”

Autor raportu zwraca też uwagę na jeszcze inne inwestycje na wybrzeżu. Wskazuje m.in. na kwestie budowy zejść na plażę. Zamiast przebiegać naturalnie, zgodnie z ukształtowaniem terenu, wiele z nich wcina się np. w wydmę. W rezultacie spiętrzeń sztormowych i działalności wiatru, w krótkiej perspektywie czasowej zbudowane wejścia ulegają zniszczeniu i wymagają naprawy, albo gruntownej odbudowy od podstaw.

„Plany „ochrony brzegu” już kosztują więcej niż zakładano w budżecie” – dodaje Kalinowska. „Kwoty wydawane na ten cel sięgają milionów złotych. Nic też nie wskazuje, że plany przesypywania piasku i umacniania na różne sposoby brzegów są uzasadnione poza przypadkami miejsc, gdzie od dawna funkcjonują miejscowości. Jednak i tam powinny one uwzględniać specyfikę brzegu i wpływu morza. Bałtyk od wieków kształtował swoje brzegi i nie uda się uniknąć skutków sztormowych spiętrzeń, czy też erozji. Nierozważne decyzje urzędników mogą wręcz zwiększyć skalę tych procesów. Wraz z dzikimi plażami, zniknie największy walor naszego wybrzeża.”

Zdjęcie: D. Bógdał

Źródło: [WWF Poland](#)